Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 22 Lipca 1908 Nr. 166

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupszys.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Początek rewolucyi w Turcyi?

„Chory człowiek" nad Bosforem, trawiony od wieku gorączką rozkładu i despotycznego ucisku, zaalarmował świat paroksyzmem rewolucyjnym.

Bunt wojskowy w Salonikach jest wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia politycznego. Komplikuje on niezmiernie kwestyę wschodnią, która od chwili porozumienia angielsko-rosyjskiego co do nowych projektów reform w Turcyi weszła znowu w fazę niezmiernie drażliwego przesilenia. Bunt objawił się zamordowaniem jednego z generałów, zamachem na innego i ucieczką gromadną wielu oficerów, między którymi byli liczni sztabowcy.

Od kilku tygodni po prasie rozchodziły się wiadomości o niepokojach, starannie przez rząd turecki zaprzeczane.

Komunikat młodotureckiego komitetu w Paryżu wyjaśnił cele i jego sprężyny. Zamachy i bunt, to według zapewnień komitetu, pierwszy akt rewolucyi, zmierzającej do nadania Turcyi ustroju konstytucyjnego. Komitet uznał, że bez wojska nie przeprowadzi reform „w duchu europejskim", że zmodernizowania ustroju państwowego nie dokona żadna siła inna, jak tylko wyprowadzenie przeciw rządowi dzisiejszemu jego własnych wojsk. Osłabienie rządu ma stać się podwaliną Turcyi nowej, odrodzonej.

Młodoturcy sądzą, że widmo rokoszu wojskowego wykaże, iż ruch młodoturecki przeniknął do podstawy rządu, do armii i zdoła nakłonić sfery rządzące do reform.

Władze tureckie usiłują stłumić bunt po swojemu. Na miejsce Semszi-baszy, zamordowanego komendanta korpusu, zamianowano następcą jego zięcia, Ibrahima baszę, który stara się uratować co można, aresztując pozostałych, a podejrzanych oficerów, ściągając wszystko, co mu do dyspozycyi pozostało na jedno miejsce do Salonik, do głównej komendy korpusu.

Część tych zarządzeń udała się, część pozostała bezskuteczną. O aresztowanych upomnieli się pozostali oficerowie grożąc, że jeżeli koledzy ich nie zostaną wypuszczeni na wolność, to — nastąpi szereg zamachów na dygnitarzy wojskowych. — Ibrahim-basza wobec pogróżki uległ i polecił wypuścić aresztowanych, co z pewnością wpływu najlepszego na resztę wojska nie wywrze.

Wogóle rząd turecki jest wobec tych zajść bezradny tak dalece, że polecając komendantowi stłumić cały ruch, nakazał mu równocześnie nie uciekać się do sądów wojskowych, ani do gwałtów, bo — cały ruch ma charakter narodowy. — To też bunt rozszerza się, wrzenie obejmuje całe garnizony, a według ostatnich, niesprawdzonych jeszcze wieści, miał się do nich przyłączyć nawet jenerał skoplijski Agi-basza, wraz z podwładnym pułkownikiem i majorem.

Jak słychać z Adryanopola 100 oficerów zajęło zbrojnie urząd telegraficzny i oświadczając, że są wyrazicielami życzeń całego korpusu adryanopolskiego, przesłali sułtanowi cały szereg postulatów politycznych.

Bunt wojskowy rozszerzył się również w Monastyrze.

Naczelny komendant żandarmeryi macedońskiej generał Robillant zawiadomił wszystkich zagranicznych oficerów, że według wszelkich informacyj ruch młodoturecki ogarnął już całe prawie ciało oficerskie Turcyi i że należy lada chwila oczekiwać bardzo doniosłych wypadków.

Rewolucya młodoturecka w Macedonii.

Londyn. Do dzienników tutejszych nadchodzą alarmujące wieści z Monastyru: **Zbuntowało się 7.000 żołnierzy, grożąc wymordowaniem wszystkich jenerałów,** jeżeli 38 uwięzionych młodotureckich oficerów nie zostanie natychmiast wypuszczonych na wolność.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki wystosował do ciała konsularnego w Monastyrze memoryał, w którym wyłuszcza zamiary Młodoturków i przedstawia je w następujący sposób:

Głównym celem partyi młodotureckiej, która ukonstytuowała się pod nazwą „Liga ottomańska unii i postępu", jest szczere przeprowadzenie konstytucyi z r. 1876. Liga spodziewa się przytem poparcia mocarstw. Liga oświadcza, że nie jest wrogo usposobioną wobec ludności niemahometańskiej; przeciwnie pragnie, aby przeprowadzenie rządów konstytucyjnych wyszło na korzyść całej ludności, bez różnicy rasy i wyznania. Jeżeli Liga używa czasem środków energicznych, to dzieje się to tylko w wypadkach nadzwyczajnych, zwłaszcza, gdy chodzi o ukaranie najzaciętszych wrogów ludności, a więc w wypadku obrony dozwolonej. Liga wystrzega się niepotrzebnego rozlewu krwi. Po wsiach zorganizowaną będzie obrona przeciw zagranicznym bandom. Liga prosi konsulów, aby mocarstwa zawiadomiły o treści tego memoryału.

Konstantynopol. W zachodnich wilajetach Macedonii pojawiły się odezwy, z których jedna, podpisana przez 200 patryotów, zawiadamia, że **major Niazi wyruszył na czele 200 patryotów,** celem usunięcia krzywd i wywalczenia wolności. Druga odezwa zawiadamia mieszkańców, że *oddziały młodotureckie przybędą do poszczególnych wsi i na podstawie prawa wojennego zażądają poparcia.* Wzywa więc mieszkańców, aby wsparcia udzielili i przyjmowali potwierdzenie jako legitymacyę. Równocześnie zapowiadają, że kto odmówi wsparcia, ukarany będzie najstraszniejszemi torturami.

Z nowych wypadków dezercyi donoszą tylko, że jeden porucznik 90 pułku zbiegł z kilkoma żołnierzami.

Konstantynopol. Kilkuset żołnierzy, których służba prezencyjna już dawno się skończyła, zebrało się w meczecie i domagało się rozpuszczenia. 60 oficerów, którzy spodziewanego awansu nie otrzymali, obsadziło urząd telegraficzny w Adryanopolu, żądając awansu.

Konstantynopol. W tutejszych kołach konsularnych słychać, że ruch młodoturecki ogarnął już *cały wilajet salonicki.* — Ogólnie przypuszczają, że gdy ruch ogarnie wilajet Janiny i skoplijski, nastąpi proklamowanie rewolucyi.

Berlin. Jak donoszą z Konstantynopola w Adryanopolu 100 oficerów obsadziło tamtejszy urząd telegraficzny i zażądało od sułtana takich samych gwarancyi jak rewolucyoniści w Monastyrze. Uważają to za dowód, że ruch młodoturecki zaczyna ogarniać korpus adryanopolski.

Konstantynopol. 60 oficerów, którzy nie otrzymali awansu, obsadziło urząd telegraficzny w Adryanopolu żądając awansu.

Bruksela. „Independance Belge" donosi z Monastyru, że Albańczycy przyłączają się do ruchu młodotureckiego.

Akcya rządu tureckiego

Londyn. Według informacyj tutejszych dzienników z Konstantynopola, w Małej Azyi zmobilizowano 32.000 żołnierzy, którzy mają być wysłani na uśmierzenie buntu w III. korpusie.

Konstantynopol. Jak słychać, 28 oficerów III. korpusu, których tu przewieziono, ma być oddanych pod sąd wojenny.

Konstantynopol. W niedzielę ogłoszono tu awans 550 oficerów. Rząd spodziewa się, że nominacya w armii powstrzyma wielu oficerów od przyłączania się do ruchu młodotureckiego.

Zamach na generała dywizyi.

Konstantynopol. W Monastyrze wykonano zamach na generała dywizyi Osmana-Hidajet paszę, dowódcę wojsk wysłanych przeciw zbuntowanym oddziałom. W chwili, gdy generał w koszarach odczytywał rozkaz dotyczący ruchu młodotureckiego oraz nawołujący do spokoju, jeden z oficerów dał do niego kilka strzałów rewolwerowych i zranił go ciężko.

„Pan Potoćkyj".

Lwowski „Dziennik Polski" przynosi ciekawe szczegóły o działalności wydawniczej Ukraińców, które przytaczamy poniżej.

Organizacye ukraińskie pracują z najwyższym wysiłkiem nad zhajdamaczeniem i zrewoltowaniem halickiej Rusi, jednem zaś z najskuteczniejszych w tej robocie narzędzi, jest obok peryodycznej prasy także wydawnictwo broszur agitacyjnych, któremi wszystkie wsie Galicyi wschodniej stale bywają zasypywane. Nie ulega też wątpliwości, że ogólny nakład takich broszur, prześcigających się nawzajem w radykaliźmie, w ciągu ostatnich lat kilku, dosięgnął cyfry kilku milionów egzemplarzy.

Wychodząca pod patronatem subwencyonowanego przez Sejm krajowy „Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego" agitacyjna „Tania biblioteka", jak już o tem pisaliśmy, w kilka dni po zamordowaniu namiestnika rozrzuciła po kraju w 15.000 egzempl. „Pieśni Siczyńskiego", zaś następny po nim numer tej „biblioteki", nosi obiecujący tytuł „Pan Potoćkyj". Drukowano ją w 30.000 egz.

Część pierwsza tej ostatniej broszurki, zajmuje się osobą sławnego z powodu swych ekscentrycznych figlów półgłówka Mikołaja Potockiego, starosty Kaniowskiego z XVIII. wieku. Broszurka powtarza kursujące o nim oklepane anegdotki, w których „Kaniowski" każe bić swoim kozakom szlachtę i chłopów nahajami, a potem płaci za nie chłopom dukatami — za 100 nahajów sto dukatów, zaś szlachcie w ziarnie. Sądzimy, że opis takich gwałtów nie zrobi na chłopie ruskim zbyt wielkiego wrażenia, a przeciwnie, niejeden z nich może pożałuje, że dziś niema już takich zwaryowanych panów, którzyby za jedno pociągnięcie nahajem dukata płacili. Natomiast z dwu opowiadań o mordowaniu przez „Kaniowskiego" kobiet, które już chyba w redakcyi na poczekaniu nader nieudolnie skomponowano, wychodzi sylwetka Potockiego zgoła odmiennie, jako bezmyślnego idyoty, którym ten szaleniec absolutnie nie był. Na ogół w opowiadaniach o staroście Kaniowskim, znajdzie ruski chłop więcej szczegółów, które przemawiają doń na korzyść tego sypiącego batami i złotem magnata, niż na jego niekorzyść.

Zupełnie inaczej jednak przedstawia się druga, większa część broszurki pt.: „Na naszej, nie swojej ziemi", w której o Potockich żadnej już niema wzmianki. Jest to przedruk z subwencyonowanego przez Sejm krajowy „Literaturno naukowoho Wistnyka". — Podanych jest tam kilka obrazków szlacheckiej samowoli za czasów pańszczyźnianych, a w barwach tak jaskrawych, że jaskrawszych wyobrazić sobie trudno. — Szlachta wychodzi z tych opisów jak gromada katów, których jedynem zajęciem od rana do nocy jest bić chłopa nahajem zupełnie bez powodu, z nudów tylko i od czasu do czasu zabić któregoś, wyszukując dlań najwyrafinowańsze męczarnie, aby się nacieszyć powolnem jego konaniem. Jednem słowem, co tylko najchorobliwsza, najpotworniejsza fantazya wymyśleć zdoła, znajduje się w tych obrazkach i wierzymy, że chłop ruski, czytając te ohydne opisy, musi zaciskać pięści, a w piersi budzi mu się chęć zemsty na Lachach za niedolę i bezgraniczne morze krzywd jego ojców.

A jednak — opisy te, pochodzące rzekomo z pod pióra Polaka, hr. Starzeńskiego i podane jako autentyczny obraz pańszczyźnianych stosunków na Rusi, są tylko utworem „belletrystycz-

Nowy
Żyd wieczny tułacz

428 według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Gabryel, z założonemi na krzyż rękami na piersiach, stał spokojnie, nieustraszony, pomimo, że tłuszcza jego oporem jeszcze bardziej była rozjątrzona.

Wyłamawszy drzwi, napastnicy rzucili się do kościoła i wpadli do świątyni. Osobliwsza zaszła z nimi scena.

Już zmierzchło się było...

Kilka tylko srebrnych lamp rzucało tu i owdzie słabe światło, dalej zaś w kościele zupełnie było ciemno.

Nagle, wpadłszy do tej ogromnej, posępnej, głuchej, pustej katedry, najśmielsi nawet przelękli się, osłupieli, na widok okazałej, kamiennej pustyni.

Krzyki i groźby skonały na ustach zapaleńców. Rzekłbyś, że bali się obudzić echa ogromnych sklepień... sklepień poczerniałych, po których sączyła się grobowa wilgoć, która zimnem przejęła ich czoła, gniewem zapalone, i spadła im na barki, jak zimna kropla ołowiana.

Religijne podania, nawyknienia, lub wspomnienia dziecinnego wieku, tak silny mają wpływ na niektórych ludzi, iż wielu towarzyszy kamieniarza, skoro wbiegli do kościoła, natychmiast odkryli głowy i postępowali ostrożnie, aby nie zrobić hałasu nogami.

Potem przemówili kilka słów do siebie pocichu, z bojaźnią.

Inni, spoglądając nieśmiałem okiem na niezmierną wysokość sklepień tego wzniosłego gmachu, ginących wtedy w ciemności, prawie przelękli się, gdy ujrzeli się tak małymi wpośród tego ogromu, pomrokiem zapełnionego...

Lecz za pierwszym żarcikiem kamieniarza, który przerwał to szanowne milczenie, wkrótce przeminęło wzruszenie.

— Cóż to? — zawołał — czyśmy tu przyszli śpiewać nieszpory?

Na te słowa odezwały się głośne śmiechy.

— A tymczasem łotr wymknie się nam — rzekł jeden.

— A my zostaliśmy okradzeni — rzekła Cebula.

— Powiedziałby kto, że tu są tchórze — dodał kamieniarz.

— Nigdy!... — zawołano chórem — nigdy! nikogo się nie boimy.

— Naprzód!...

— Tak... tak... naprzód — wołano zewsząd.

I, na chwilę umilkły, zapał w nowym wybuchnął zgiełku.

W kilka chwil potem oczy napastników, przywykłe do takiego półcienia, wpośród migającego się blasku lamp spostrzegły imponującą postać Gabryela przed kratami chóru.

— Zatruwacz jest tu ukryty w kącie, — zawołał kamieniarz. — Trzeba zmusić tego mnicha, aby nam wydał łotra...

— On jest za niego odpowiedzialnym.

— On to dopomógł mu ukryć się tu gdzieś w kościele.

— Zapłaci on za dwóch, jeżeli nie znajdziemy tamtego.

W miarę, jak nikło pierwsze wrażenie poszanowania, doznane mimowolnie, coraz mocniej odzywały się głosy, a na twarzach malowała się coraz większa dzikość, tem groźniejsza, że każdy wstydził się chwilowego przestrachu.

— Tak, tak! — krzyknęło kilka głosów, drżących z gniewu — potrzeba nam życia jednego lub drugiego z nich.

— Lub obydwóch...

— Bo dlaczego ten przeszkadza nam poszarpać naszego zatruwacza.

— Niech zginie! niech zginie!

Po tym wybuchu dzikich okrzyków, które strasznie rozlegały się pod ogromnemi sklepieniami katedry, tłuszcza, upojona wściekłym szałem, rzuciła się do kraty chóru, przy której drzwiach stał Gabryel.

Młody misyonarz zanadto miał odwagi w sercu, zanadto litości w duszy, iżby nie miał tysiąc razy narazić swego życia dla ocalenia pana d'Aigrigny... człowieka, który go tak nikczemnie, tak zdradziecko oszukał.

Dalszy ciąg nastąpi.

nym“ dra Iwana Franki, który rzekomo rękopis Starzeńskiego przypadkiem „znalazł“ i opublikował. — I teraz, z krwawych, chorobliwych fantazyi dra Franki, urabia się „historyczny dokument“ i za jego pomocą podburza się lud, szczepiąc weń jad nienawiści, już nietylko do szlachty, ale do wszystkiego, co polskie. Każdy ekonom, każdy siepacz (polski) uważał się za równego Potockiemu i nie pozwolił zawstydzić się magnatowi w krwawych żartach, spełnianych na chłopach — pisze wydawca w przedmowie, więc też nie sama tylko szlachta, ale wszyscy Polacy za zbrodnie te są odpowiedzialni.

A najsmutniejsze w tej sprawie jest, że tego rodzaju ohydne i zbrodnicze paszkwile drukują „ukraińskie“ wydawnictwa, hojnie subwencyonowane przez Sejm z podatków krajowych, które bodaj czy nie w $^{9}/_{10}$ częściach opłacają Polacy!

Giełda żebracza.

Energiczny dyrektor budapeszteńskiej policyi, dr Boda, jest prawdziwym dobroczyńcą dla stolicy węgierskiej. Po całym szeregu najróżnorodniejszych kreatur, w większej części notorycznych łapowników, jacy zamienili Budapeszt w jeden wielki dom nierządu, przyszedł urzędnik o wysokiej inteligencyi, który oczyszcza powoli stajnię Augiasza, modernizując równocześnie przestarzały system policyjny i pracując bez wypoczynku nad podniesieniem moralności powierzonego jego opiece miasta. Uporządkowanie niektórych spraw robotniczych, zaprowadzenie odpoczynku niedzielnego, uregulowanie kwestyi nocnych kawiarń, usunięcie z ulic i z restauracyj paru tysięcy prostytutek, wreszcie stworzenie specyalnego sądu dla młodocianych przestępców, wszystko to są owoce dwuletniego urzędowania dra Body.

W ostatnim czasie zabrał się on do zupełnego usunięcia żebractwa. Nagle, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, poznikali z ulic Budapesztu wszyscy żebracy, którzy prawie zrośli się z pewnymi punktami miasta. Pokazało się, że kilkadziesiąt matek, obarczonych czworgiem lub pięciorgiem dzieci, wysiadujących całymi dniami na chodnikach większych ulic, wypożyczało sobie dzieci od dobrych sąsiadek za drobną opłatą, a większa część ślepców widziała znakomicie, podczas gdy ich kulawi koledzy mogliby brać udział w biegu o nagrodę maratońską! Dr Boda posegregował w jednym dniu tę olbrzymią czeredę próżniaków; starszych i słabowitych poumieszczał w domach dla ubogich i szpitalach, dla młodszych zaś postarał się o robotę. Kto jej przyjąć nie chciał, wędrował do aresztu, gdzie na twardej pryczy o chlebie i wodzie trzymano go tak długo, aż zdecydował się przyjąć pracę i być porządnym człowiekiem.

Takie eksperymenty można było robić z miejscowymi żebrakami, natomiast obcopoddani cieszyli się zupełną swobodą, mając opiekę przesadzającej w liberaliźmie prasy peszteńskiej, która za jednego wyrzuconego z Węgier z powodu włóczęgostwa żyda z Humania, zażądała głowy dra Body. To wystąpienie większej części dzienników, osłabiło w pierwszej chwili akcyę dyrektora policyi, jednakże w rezultacie wywołało zupełnie inny skutek. Mianowicie hr. Andrassy, minister spraw wewnętrznych, wprowadził w życie dawno już uchwaloną przez Sejm ustawę, dającą policyi prawo usuwania z Pesztu indywiduów obcych, będących dla gminy ciężarem.

Wywołało to formalny popłoch pomiędzy żydami, przybyłymi do Budapesztu z Galicyi, a głównie z Rosyi. Większa ich część nie może się wykazać stałym dochodem, utrzymuje się bowiem przeważnie z żebraniny, uprawianej w różnych formach. Dr Boda postąpił z nimi jak najhumanitarniej. Dla jednych postarał się o miejsce kolporterów gazet miejscowych, innym, posiadającym bodaj drobną gotówkę, wydał w porozumieniu z magistratem pozwolenie na urządzenie ruchomych kramów z drobiazgami, owocami i t. d.

Zdawało się, że sprawa napływowych żebraków jest już w zupełnym porządku. Tymczasem w ostatnich dniach odkryła policya kilka gniazd, w których mieściły się setki nałogowych włóczęgów żydowskich. Oprócz tego natrafiono przypadkowo na znakomicie zorganizowaną giełdę żebraczą. W jednym ze starych domów przy Szerecsenutca zarządziła policya niespodziewaną rewizyę. W mieszkaniu, składającem się z czterech pokojów, kuchni, przedpokoju i łazienki znaleziono 88 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, śpiących na podłodze, wymoszczonej słomą i łachmanami. W ciasnych tych ubikacyach, w których wszystkie okna były szczelnie pozamykane, panował taki zaduch, iż jeden z detektywów zemdlał zaraz po wejściu do pierwszego pokoju.

Podczas spisywania nacyonalij obudzonych włóczęgów, wyszedł z łazienki „Guter Jud“, właściciel tej improwizowanej gospody. Olbrzymi, herkulicznie zbudowany żyd, z nahajką w ręce, miał zamiar rzucić się na agentów, zakłócających mu nocny spoczynek, ale ujrzawszy stojących w głębi policyantów, spuścił nieco z tonu i pozwolił na przeprowadzenie rewizyi. Przy przeszukiwaniu jego sypialni, znaleziono w blaszanej wannie najróżnorodniejsze stampile, książki adresowe i rachunki.

Stampile miały rozmaite napisy. Najczęściej galicyjskie. „Rabbinat in Kolomea“, „Chewra Kadisza in Lemberg“ i wogóle wszystkie znaczniejsze instytucye żydowskie w Galicyi były tu godnie reprezentowane. Stampilij tych używano do sporządzania fałszywych świadectw, w jakie zaopatrzali się „sznorerzy“, idący wyłudzać datki od bogatszych współwyznawców. Wszystko szło gładko, gdyż herszt, zwany „Guter Jud“ miał pod ręką znakomicie zredagowaną książkę adresową, podającą dokładnie nazwiska, mieszkania, a nawet usposobienia bogaczy.

„Efroim Wolf, Milionar, Rakóczi-ut 152 I. St., judischer Diener. Sehr gut, aber grob. Diener lasst fur e Wowerl (szóstak) zum Balboss (pan) hinein. Balboss fainer Mensch, gebt zwa Ranisch (dwa guldeny), mannigsmal ach e Fünfer (piątkę), aber nor Familienfater, wo de Frau krank is, und 6 Kinder hüngern“. Czyż to nie dokładna informacya? Za drobną kwotę otrzymywał każdy wyżżygrosz potrzebne świadectwa i codziennie świeży adres, musiał jednakże mieszkać u kierownika „biura wywiadowczego“ lub przynajmniej stołować się u niego. Naturalnie policya nie pozostawiła w spokoju jegomościa, ukrywającego się pod pseudonimem „Güter Jud“, lecz wdrożyła surowe śledztwo, co znów dało pewnej części prasy peszteńskiej powód do napaści na rząd i jego organa, mimo, że w tym wypadku idzie o zwykłego złoczyńcę i żywioły, mające wstręt do wszelkiej pracy, a więc bezwarunkowo dla społeczeństwa szkodliwe.

Anegdota o Kaukazie.

„Pet. Wied.“ podają następującą ciekawą, niepozbawioną głębokiej satyry anegdotę o Kaukazie.

Cesarz Mikołaj I. był bardzo niezadowolony, że Kaukaz przynosi stały niedobór i polecił Radzie państwa przedstawić środki, któreby smutnemu stanowi temu kres położyły.

Monarcha był w dniu tym źle usposobiony, to też dostojnicy państwowi, bojąc się rozgniewać go jeszcze bardziej propozycyami swemi, milczeli uparcie.

Wreszcie jeden z obecnych, stary generał, który, dzięki zasługom swym, liczyć mógł na większe od innych pobłażanie, odezwał się w te słowa:

— Mojem zdaniem, najlepiej byłoby oddać Kaukaz na sto lat w dzierżawę przedsiębiorczym i doświadczonym cudzoziemcom: na 33 lata Niemcom, ażeby zaprowadzili tam gospodarstwo rolne i mleczne, na 33 lata Anglikom, którzy zaprowadzą tam handel i przemysł i wreszcie na 33 lata Włochom, którzy zaszczepią zamiłowanie do sztuki. Wówczas Kaukaz stanie się dzielnicą, pod każdym względem przynoszącą korzyści i zażywającą dobrobytu.

Cesarz, który lubiał we wszystkiem ścisłość, wysłuchawszy propozycyi tej, zapytał:

— Dobrze. Mówisz: na 33 lata Niemcom, na 33 lata Anglikom i na 33 lata Włochom; wypada razem 99 lat, a na początku proponowałeś, ażeby Kaukaz oddać w dzierżawę na sto lat. Któż więc rządzić ma Kaukazem przez ten jeden zbywający rok?

— Na ostatni rok wasza cesarska mość raczy tam mianować generał-gubernatora rosyjskiego i on w ciągu roku potrafi zepsuć wszystko to, co zrobione zostało w ciągu 99 lat — odpowiedział bez zająknięcia stary generał.

„Projekt ten — dodaje do powyższego „Now. Wrem.“ — urzeczywistniony został z pewnemi zmianami. Naturalnie bogactwa Kaukazu są dziś w rękach cudzoziemców, a „generał-gubernator“ rosyjski podrywa ostatecznie powagę imienia rosyjskiego na Kaukazie“.

Niebezpieczeństwa kąpieli.

Z każdem latem powtarza się długa litania wypadków utonięcia podczas kąpieli. Przyczyną ich jest niemal zawsze nieostrożność kąpiących się, to też dziwić się trzeba, że przykłady te odstraszające wywierają tak mało wpływu nawet na ludzi rozumnych i dojrzałych.

Wedle starych, wypróbowanych przepisów, nie należy wskakiwać do wody, będąc zgrzanym; trzeba czekać, aż ciało ostygnie, aż uspokoją się serce i płuca. — Wielu jednak przypuszcza, iż są dostatecznie zahartowani i wytrenowani, ażeby bezkarnie wchodzić do wody wprzód, nim uspokojenie to nastąpi. — Udaje się im próba 99 razy na 100, aż wreszcie pewnego dnia przypłacają to chorobą, niekiedy — śmiercią.

Osoby te nie zdają sobie sprawy z działania zimnej wody na ciało ludzkie. A jest ono bardzo silne. Pod wpływem chłodu naczynia krwionośne kurczą się, krew ustępuje z powierzchni ciała, napływając ku organom wewnętrznym i skutkiem tego, w pierwszej chwili utrudnia działalność płuc i serca. Do tego dodać należy nagłe, podniecające działanie oziębienia na nerwy, co objawia się w chwilowem zatamowaniu oddechu i zatrzymaniu działalności serca.

Wszystko to razem sprawia, że najlepszy pływak doznać może w pierwszej chwili zawrotu głowy, poczem omdlewa i tonie, jeśli nie znajdzie natychmiastowego ratunku.

Drugi przepis kąpielowy przestrzega, iż nie należy wchodzić do wody z przepełnionym żołądkiem, lecz co najmniej w kilka godzin po posiłku. Uchybienie temu przepisowi sprowadza ból głowy, zaburzenia w trawieniu, a w następstwie częstokroć chorobę żołądka lub innych organów. Bywa niekiedy jeszcze gorzej, rzecz to bowiem stwierdzona w wielu razach, że wskoczenie do wody z obładowanym żołądkiem może się stać przyczyną natychmiastowej śmierci.

Dawniej nagłą śmierć w kąpieli objaśniano apopleksyą. Że ludzie do niej skłonni, łatwo jej ulegają w kąpieli, to możliwe. Przyczyny wszelako, wyłuszczone powyżej, sprowadzają częściej utonięcie, niż apopleksya. Niebezpieczeństwo utonięcia grozi też osobom skłonnym do zawrotów głowy i omdleń — powinny więc poprzestawać na kąpielach w wannach.

Lecz inne jeszcze niebezpieczeństwa grożą pływakom nieostrożnym. W poczuciu swej zręczności i siły puszczają się oni nieraz na wody, zgoła im nieznane. Pewien pływak wskoczył głową naprzód w miejscu dość płytkiem, lecz o gruncie szlamistym. Głowa utknęła w błocie, które go zadusiło. Inny, skacząc, wbił się na pal, innego wir porwał. Nie braknie nigdy ludzi nieopatrznych, którzy sami są sprawcami swych nieszczęść, warto jednak od czasu do czasu przypomnieć im, na co się narażają.

Wskakiwanie do wody ze stromych wybrzeży jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem, napór powietrza na organa słuchowe przy wskakiwaniu głową na dół, jest tak wielki, że mogą pęknąć bębenki, a łatwo dostać też można zapalenia ucha środkowego.

Że pływanie jest niebezpieczne dla osób, które nie są wyćwiczone w tej sztuce, samo się przez się rozumie. — Woda pociąga młodzież, zwłaszcza w dni upalne; rodzice nie zawsze są w możności upilnować dzieci, to też pożądane jest, aby wszystkie miejsca, służące do kąpieli, były starannie badane i urządzane odpowiednio.

Zresztą najostrożniejszy człowiek, któremu sztuka pływania jest obca, może podczas kąpieli, natrafić na głębinę. W takich razach nie trzeba tracić przytomności, lecz myśleć o ratunku z całym spokojem. — Nie umiejąc nawet pływać, można się utrzymać na powierzchni, przy zachowaniu następujących przepisów: stać spokojnie, podnieść głowę do góry, nie wyjmować rąk z wody i jak najwięcej powietrza wciągać w płuca, wdychając głęboko, a wydychając krótko. — Ciało ludzkie jest trochę lżejsze od wody, którą usuwa, to też, gdy tonący trzyma ręce pod wodą, usta i nos pozostają na powierzchni, jeżeli zaś ręce podniesie, co zdarza się przy wołaniu o pomoc, wtedy głowa zanurza się głębiej. Pożądane jest obie ręce wyciągnąć w tył powyżej głowy, wtedy bowiem ciało przybiera pozycyę poziomą, a twarz wynurza się ponad wodę.

Jego teorya.

Jenerał major X. miał pasyę oceniania dystansów. Wiedziała o tem doskonale cała brygada i oficerowie ćwiczyli się co sił w tej sztuce, ażeby nie zasłużyć na naganę szefa, który przy każdej prawie egzaminował sposobności.

Pewnego dnia manewrowano nad brzegami Wisły, a wojsko rozłożyło się po obu stronach rzeki.

Jenerał jechał sam z trębaczem koło lewego brzegu, przeglądał straże, badał teren — wreszcie zapalił sobie wonne cygarko i wdał się w rozmowę z przewoźnikiem nad Wisłą. O czem z nim mówił? Któż to odgadnie?

Po ćwiczeniu — „abszlag“, odpoczynek; „die Herren zur Besprechung!“

Więc to dobrze, to źle, to wątpliwej wartości obrót i t. d., jak zwykle.

W końcu powiada generał:

— Ładna rzeczka, panowie, co?

— A! tak! tak jest! Sehr nett!

— A ile też tu w tem miejscu ma ona szerokości? Jak pan sądzi, panie kapitanie Smejkal?

— Sądzę — odrzekł po chwili patrzenia kapitan — że około 50 metrów.

— A pan kapitan Hugelman jak myśli?

— Myślę, że znacznie więcej... Najmniej 70 metrów.

— A pan kapitan Czarczk?

— Chyba nie więcej, jak sześćdziesiąt!

Tak przeszedł jenerał jeszcze kilku, wreszcie przyszło na porucznika Sękiewicza.

— Panie jenerale! — odpowiedział tenże — całkiem na pewno twierdzę, że 46 metrów!

— Brawo! doskonale! — ucieszył się jenerał. — A według jakiej to teoryi przyszedł pan do tego istotnie znakomitego obliczenia?

— Wedle teoryi — co pan jenerał! — naiwnie, lecz śmiało, odrzekł porucznik. — Zapytałem się nad brzegiem tego przewoźnika, tak, jak pan jenerał przed chwilą!..

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Czar walca“.

Teatr ludowy: „Mokra przygoda“.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Ulewy i deszcze.

Zdaje się, że w tym roku musimy się już z latem, tem ciepłem i cudnem latem, pożegnać. Od samego początku lipca mamy bowiem ustawicznie deszcz, który co drugi, trzeci dzień przemienia się w ulewę. Dzisiaj od samej północy mieliśmy do południa istną ulewę, deszcz lał jak z cebra, nie ustając ani na chwilę. Od czasu do czasu ulewa przemieniała się w istną nawałnicę. Deszcz spadał tumanem na ziemię, rozlewając się potokami po ulicach, po których wprost chodzić nie było można. Dopiero koło południa ulewa przemieniła się w drobny, ale rzęsisty deszcz. Niebo dalej zasłane chmurami, które nie pozwalają wkrótce spodziewać się pogody.

Jak donoszą z prowincyi, deszcze i ulewy mają miejsce w całej prawie zachodniej Galicyi. Sezon deszczowy, bo inaczej już tego nazwać nie można, rozciąga się na całym olbrzymiem pasie od granic Śląska wzdłuż Karpat aż do Wisły i Sanu.

Przybyli dzisiaj na jarmark mieszkańcy z okolic Myślenic, Żywca i od Nowego Targu opowiadają o niezwykłych spostrzeżeniach, jakie ulewy poczyniły w gospodarstwach rolnych. Zboże, które w tym roku udało się znakomicie, tak, że się spodziewano nadzwyczajnych zbiorów, z powodu deszczów nie może dojrzeć i „śniedzieje“. W wielu powiatach onegdajsza burza zupełnie powaliła zboże tak, że włościanie będą mogli zebrać jeno podściółkę zamiast zboża. Urodzaje po części już przepadły.

Przepadły też już stanowczo siana, których pierwsze pokosy pogniły na łąkach, gdyż wysuszyć ich nie było można z powodu ustawicznych deszczów.

Z Limanowy piszą nam: Dnia 16 b. m. nastąpiło oberwanie chmury w powiecie limanowskim, skutkiem czego wezbrały wszystkie potoki górskie, a następnie rzeczka Łososina, która w przeciągu kilku godzin zamieniła się w olbrzymią rzekę, zalała kilka wsi, niszcząc plony po polach, łąki i pastwiska.

Na całej swej przestrzeni zniszczyła rzeka ta mosty i drogi, a nawet kilkadziesiąt domów zostało uszkodzonych.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było, ponieważ wylew nastąpił w dzień. Klęska olbrzymia, bo wieśniacy utracili wszystkie tegoroczne zbiory, a brak paszy dla bydła daje się już dotkliwie we znaki.

Najwięcej ucierpiały gminy: Młynne, Łososina górna, Laskowa, Strzeszyce, Ujanowice, Kobyłczyna, Krosna i Sechna.

Wydatna pomoc ze strony rządu jest konieczna i natychmiastowa.

Może panowie posłowie raczyliby poprzeć sprawę regulacyi tej rzeki, która co roku wylewa i robi wielkie spustoszenia. Wszelkie bowiem przez gminy wnoszone prośby o zabudowanie rzeki tej i zabezpieczenie przed wylewami dotąd nie odniosły skutku, a nawet pozostały bez odpowiedzi. W b. r. już po raz drugi rzeka ta wylała, a to: dnia 7 maja i 16 lipca.

Wisła, pomimo deszczów, nie zaczęła jeszcze przybierać i utrzymuje się nadal przy normalnym poziomie. Woda płynie brudna, ziemista. Wezbrała natomiast dosyć znacznie Rudawa.

Jarmark na konie, jaki się dzisiaj odbył na placu Groble, zgromadził niewielką ilość koni i kupców. Ruch był bardzo słaby, a to z tej przyczyny, że wskutek deszczów z dalszych okolic koni nie przyprowadzono.

Z „Sokoła“. Zawiadamiamy, że ćwiczenia członków odbywać się będą w lipcu i sierpniu w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8 do 9 wieczorem.

Naczelnik.

„Wskazówki dla robotników sezonowych: Jak i gdzie szukać zarobku?“ Broszurkę pod pow. tytułem, bardzo na czasie będącą, wydał Bolesław Roja, sekretarz okręg. urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie.

Z teatru ludowego. Dziś wieczorem 3-aktowa krotochwila „Mokra przygoda“ ciesząca się na scenie

teatru ludowego olbrzymiem powodzeniem. Kupleciści pp. Poleński, Kalinowski i Zielińska oklaskiwani gorąco na poprzednich przedstawieniach, odśpiewają szereg najnowszych wesołych kupletów. W akcie II odtańczą Cake-Walka p. Poleński z panią Zielińską. We środę, czwartek i piątek dyrekcya powtarza jeszcze trzy razy z rzędu arcywesołą „Mokrą przygodę“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 23 bm. Na porządku dziennym znajduje się sprawa budynków przy kościele św. Idziego, niezałatwiona na poprzedniem posiedzeniu. Będzie to ostatnie posiedzenie Rady miejskiej przed feryami, o ile naturalnie zbierze się komplet, do obrad potrzebny.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przew. prezydenta dra Lea posiedzenie komisyi sanitarnej. Komisya wydała opinię co do utworzenia nowych aptek w Krakowie i Krowodrzy, następnie zatwierdziła sprawozdanie o stanie zdrowotności miasta za pierwsze półrocze br., przedłożone przez zastępcę naczelnego lekarza miejskiego dra Schaittra. W końcu komisya powzięła opinię co do nominacyi naczelnego lekarza miejskiego w miejsce p. Wilkosza, który przed kilku miesiącami ustąpił.

Zamordowanie żandarma. Dzisiaj rano odstawiono dziewięciu podejrzanych o zamordowanie żandarma Morosa w Bierzanowie do aresztów sądu kraj. karnego, gdzie śledztwo w tej sprawie objął sędzia dr Gniewosz. Śledztwo potrwa zapewne czas dłuższy, wykryje jednak niewątpliwie faktycznych sprawców bestyalskiego mordu i rozjaśni mrok, jaki dotychczas otacza fakt mordu i jego przyczynę. Jak się dowiadujemy, krytycznej nocy, tj. w nocy, kiedy żandarma Morosa zabito, jeden z urzędników kolejowych usłyszał w ciszy nocnej krótki, urywany, przeraźliwy krzyk, taki instynktowny krzyk, jaki może wydać tylko człowiek, znienacka silnie uderzony. Za chwilę dobiegł jego uszu słabszy już okrzyk „ratuj!“ — poczem nastąpiła cisza. Urzędnik ów jest przekonany, że to był krzyk Morosa, którego, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, prawdopodobnie znienacka napadnięto, uderzono w głowę i potem w obydny sposób zamordowano. Wszyscy aresztowani pochodzą ze Rżąki, między niemi jest dwóch gospodarzy i siedmiu parobków.

Zamach samobójczy popełnił wczoraj murarz, niejaki Feliks Duszyński z Zakrzówka. Posprzeczawszy się z żoną, Duszyński wyjął rewolwer i strzelił do niej, a następnie do siebie. Pierwszy strzał chybił, drugi nie, kula bowiem przeszyła Duszyńskiemu czaszkę i utkwiła pod skórą w okolicy ucha. Duszyńskiego aresztowano, opatrzono na stacyi ratunkowej i przewieziono do szpitala św. Łazarza, skąd po wyleczeniu ma być odstawiony do sądu karnego za usiłowane morderstwo.

Podczas przesuwania wagonów w Borku Fałęckim dostał się między dwa wagony 46-letni Jakób Zachara, robotnik kolejowy i wskutek uderzenia doznał złamania kilku żeber w lewej klatce piersiowej. Po opatrzeniu przewiozło go Pogotowie do szpitala.

Przejechanie. Wczoraj po południu nieznany dorożkarz przejechał w ulicy Sebastyana 6-letniego chłopczyka Wojewodę. Na szczęście dziecko doznało tylko lekkich obrażeń. Opatrzyło je Pogotowie ratunkowe.

Odpowiedzi redakcyi. W. Panu A. W. w Krakowie. W zasadzie niema przeszkody żadnej; ale w krakowskiej filii niema izraelity urzędnika i o ile wiemy, także w innych filiach galicyjskich.

Repertuar opery i operetki.

Sroda 22 bm.: „Czar walca“.
Czwartek 23 bm.: „Cyganerya“.
Piątek 24 bm.: „Czar walca“.
Sobota 25 bm.: „Czar walca“.
Niedziela 26 bm. godz. wpół do 8 wiecz.: „Halka“.

Z opery lwowskiej.

Czar walca.

Oskar Strauss tylko imiennie należy do wielkiej dynastyi Straussów wiedeńskich, tych, którzy stworzyli typ lekkiej muzyki naddunajskiej stolicy, pełnej nieprzepartego uroku dla prawdziwego Wiedeńczyka. Bez względu na to, czy założenie istotnie pięknego dzieła oparł na tak zwanym — przez wszystko krytykujących krytyków — szablonie wiedeńskim, co do budowy jego i przeprowadzenia, czy nie — zaprodukowana wczoraj operetka „Czar walca“ podobać się musi i podoba, dzięki zarówno prześlicznym melodyom, a bardziej jeszcze ich doskonałemu muzycznemu opracowaniu. Melodye te zna Kraków cały i nucił je, na długo przed przybyciem opery lwowskiej, rozpisywać się tedy o nich nie widzę potrzeby.

Wykonawcami były panie Miłowska, Schoup i Kasprowiczowa oraz p. Lelewicz, Krzewiński, Solnicki i Schmitt. P. Miłowska znalazła w partyi kapelmistrzyni damskiej orkiestry, wiele pola do popisu zarówno dla swego talentu wokalnego jak i scenicznego, śpiewając płynne i pięknemi liniami znaczone melodye z zacięciem i temperamentem. W miarę rubaszna, w miarę czuła i w miarę elegancka odtworzyła partyę prześlicznie, zyskując oklaski, których rozgrzane audytoryum wcale jej nie szczędziło.

P. Schupp w roli księżniczki była pełna dystynkcyi, śpiewając zarówno partyę jak i kuplet ze smakiem i miarą. Wyborną w partyi damy dworu była p. Kasprowiczowa. — Parę komicznych staruchów tworzyli pp. Lelewicz i Krzewiński, oddający swe partye z należytą miarą i elegancyą.

P. Solnicki grał partyę bohatera operetki, porucznika Niki. Zgrabny, „schneidig“, w każdym calu, odtworzył postać eleganckiego oficera przewybornie. — Szorstkość i nadużywanie gwałtownych ruchów, tak częste i tak nieestetyczne u tego artysty — walenie pięściami w stoły tak obfite u Daniły z „Wesołej wdówki“ znikły pod mundurem porucznika, ustępując miejsca spokojniejszemu, rzec można dystyngowańszemu poruszaniu się na scenie.

Usiłował też — niejednokrotnie ze skutkiem — sprostać wymaganiom muzycznym partyi i braki śpiewacze uzupełniać grą.

Operetka, którą z werwą prowadził dyr. Słemkowski, podobała się ogólnie publiczności i długo ściągać będzie rozmiłowanych w lekkiej muzyce Krakowian do widowni. *Stanisław Bursa.*

Telegramy „Nowin“.

Francuzi o zjeździe słowiańskim.

Paryż. „Journal des debats“ przynosi artykuł wstępny o zjeździe słowiańskim w Pradze, w którym zaznacza, że solidarność słowiańska została stwierdzoną głównie przeciw germanizmowi.

Zgon admirała Rożdestwieńskiego.

Nauheim. Admirał Rożdestwieński zmarł ubiegłej nocy na cierpienie serca, jakie wystąpiło u niego z powodu odniesionej rany podczas bitwy pod Cuszimą.

Budżet Rosyi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Car zatwierdził budżet państwowy na r. 1908 w wysokości 2.581,403.168 rubli.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii.

Madryt. W Tremt koło Leridy wykryła policya magazyn bomb i materyałów wybuchowych. W związku z tem aresztowano kilka osób.

Strejki w Indyach.

Bombai. Jak dotychczas stwierdzono, w starciu strejkujących robotników przędzalń z policyą, jednego tubylca zabito a 7 zraniono.

Wybuch na okręcie.

Honolulu. Na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego „Kearsarge“ zdarzył się wybuch kotła, przyczem pięć osób zostało ciężko zranionych. Okręt nie doznał poważnych uszkodzeń.

Z Marokko.

Paryż. Z Casablanki donoszą, że mehalla sułtana Abdula Azisa obozowała 17 b. m. w odległości czterech kilometrów od Rabbat i posuwała się naprzód, nie przekraczając linii francuskiej.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. Z powodu odmowy szacha usunięcia z miasta Musztekhidów, którzy zwracali się przeciw ludowi, **wczoraj po południu rozpoczął się silny ogień karabinowy i działowy między rewolucyonistami a zwolennikami szacha.**

ZE SWIATA

Baczność zapaśnicy! Cyganiewicz jest nietylko majstrem atletyki, ale i reklamy. Jadąc na zapasy do cyrku we Lwowie ogłosił, że ponawia i równocześnie wysyła do wszystkich zapaśników świata wyzwanie za pośrednictwem „Athletik Sportzeitung“ w Monachium. „Wyzywam — pisze — każdego zapaśnika na walkę „francuską“ lub „wolną“ i stawiam zakład od 10.000 do 25.000 koron. Terminowe zakłady przyjmuję tylko w walce wolnej. W dniu przyjazdu mego do Lwowa, złożę w redakcyi „Słowa Polskiego“ 10 tysięcy koron. Nadto gdyby sobie ktoś chciał zadać trudu i wyszukał takiego przeciwnika, któryby mnie pokonał, temu ofiaruję 5.000 kor.

„Suma, zdaje mi się — kończy swój list Zbyszko — dość wysoka, warunki finansowe tak korzystne, że żaden z moich przeciwników nie potrzebuje ze mną rozmawiać i „umawiać się“, wystarczy mu zgłosić się do pana referenta sportowego „Słowa Polskiego“, a na drugi dzień może już podjąć ze mną bezterminową walkę“.

A więc. baczność, panowie zapaśnicy!

„Nie mogę milczeć“. Pod tym tytułem pojawił się równocześnie w szeregu pism europejskich nowy manifest Tołstoja — treścią swoją zwrócony przeciw wzmagającej się ostatnimi czasy w Rosyi liczbie wyroków śmierci, wydanych przez sądy wojskowe. Nowe pismo Tołstoja, podobnie jak dawniejsze, przepełnione jest marzeniami o „królestwie Bożem“ na ziemi. Tołstoj bezwarunkowo potępia wszelkie egzekucye, a jako lekarstwo podaje... zniesienie prywatnej własności ziemskiej, którego „domaga się cała rolnicza ludność Rosyi“. Omówiwszy bardzo obszernie dzisiejsze stosunki w Rosyi, kończy Tołstoj następującemi słowy: „Niemożliwem jest żyć w ten sposób dalej. Ja przynajmniej nie mogę i nie chcę tak żyć. Dlatego właśnie piszę te słowa, które będę się starał rozpowszechnić tak w Rosyi, jak i zagranicą. Pragnę, aby się stała jedna z dwóch rzeczy: żeby, albo te czyny okropne ustały, albo bym ja wtrącony został do więzienia i zawisł na tej szubienicy, na której masowo tracą chłopów rosyjskich“.

Tragiczny wypadek. Przed dwoma dniami z fortecy Modlin wyjechał łódką na wycieczkę po Wiśle adjutant miejscowego zarządu wojskowego z żoną i dziewczynką — krewną swą. W pobliżu fortecy, z powodu budowy mostu, przeciągnięte są przez wodę druty. Otóż wycieczkowicze, jadąc w jedną stronę, szczęśliwie ominęli druty, z powrotem zaś łódka zaczepiła o druty — i jadący z wyjątkiem dziewczynki, która uchwyciła się drutów, utonęli. Nazajutrz, po długich poszukiwaniach, wydobyto z wody zwłoki oficera; zwłok żony dotychczas nie odnaleziono.

Tarcze ochronne dla piechoty. Francya, która była pierwszem mocarstwem, jakie zaopatrzyło swoją artyleryę w tarcze ochronne, będzie także pierwszem w uzbrojeniu swojej piechoty stalowymi puklerzami.

W „Journal des sciences militaires“ ukazał się artykuł pod tytułem „Le bouclier de demain“ przedstawiający nadzwyczaj korzystnie użyteczność i zastosowanie tych tarcz ochronnych, jako niezbędnych dla piechoty.

W ataku zaczyna się niebezpieczna strefa działania ognia karabinowego w oddaleniu 2400 kroków od nieprzyjaciela. Na otwartym terenie w oddaleniu tem, straty piechoty są już zwykle bardzo znaczne. Trzeba więc szukać albo kopać osłony. Pierwszy środek — o ile jest on na danym terenie możliwym — rozluźnia dyscyplinę, gdyż żołnierze trudno opuszczają kryjówki, drugi zaś środek spowodowuje roboty ziemne w ogniu nieprzyjacielskim, który naturalnie gwałtownie starać się będzie temu przeszkodzić.

Zasłony ziemne mają także i tę złą stronę, że żołnierz, aby chronić swoją głowę, podczas strzelania za mało się podnosi, dlatego za wysoko mierzy i kule przelatują ponad nieprzyjacielem.

Ponadto przez kopanie rowów cały atak się opóźnia i traci na intenzywności.

Temu wszystkiemu można zapobiedz przez uzbrojenie piechoty tarczami ochronnemi, które wytrzymują ogień karabinowy z najnowszymi pociskami aż do 200 do 300 kroków. Jeszcze lepsze rezultaty dadzą się osiągnąć w defenzywie, gdzie przy pomocy tarczy ochronnych dadzą się stworzyć silne osłony dla strzelców, w leżącej i klęczącej pozycyi.

Firma fabryczna w Creuzot skonstruowała takie tarcze ochronne dla piechoty. Są one zrobione ze stali niklowej, mają 3·8 mm. grubości, 30 cm. wysokości i 35 cm. szerokości. W pośrodku znajduje się otwór szparowaty, a na tylnej stronie rękojeść i antaba na rzemień. Tarcza ta waży 3·3 kg.

W marszu jest tarcza przypiętą na tornistrze. Podczas ataku w biegu trzymaną jest w lewej ręce przed sobą, tak, aby wszystkie szlachetne części ciała były możliwie chronione, zaś w przerwach ataku stawia żołnierz tarczę na ziemi przed sobą, tak, aby mógł, leżąc po za nią, strzelać.

Cena jednej tarczy ochronnej wynosi 7·2 franków.

Straty w rannych i zabitych zmniejszyłyby się w każdym razie znacznie i niewątpliwem jest, że i inne państwa tą ważną kwestyą się zainteresują.

Wypadek łodzi podwodnej. Podczas podróży z Portsmouth do Dowru wydarzył się onegdaj na łodzi podwodnej Nr IX, towarzyszącej krążownikowi „Aeolus“ nieszczęśliwy przypadek. W pewnej chwili zauważył komendant łodzi porucznik Grovet, siedzący w wieży obserwacyjnej z drugim oficerem, że z wnętrza statku wydobywają się w ogromnych ilościach gazy naftowe i że ruchy statku stają się niepewne. Przypuszczając, że zepsuło się coś w przedziale maszynowym, zapytał o to maszynistę telefonem. Gdy nie było żadnej odpowiedzi, obaj oficerowie zeszli do wnętrza łodzi i przekonali się, że cała załoga leży nieprzytomna, zatruta gazami, wydobywającemi się z motoru naftowego. Obaj oficerowie, z narażeniem własnego życia, dotarli aż do maszyny i zamknęli rury, odprowadzające naftę. Tymczasem także z pokładu „Aeolus“ spostrzeżono niezwykłe poruszenia łodzi podwodnej, oddział ratunkowy pospieszył na pomoc. Otwarto wszystkie wentyle statku i zajęto się ratowaniem załogi, zatrutej gazami. Siedmiu żołnierzy odzyskało rychło przytomność, czterech umieszczono w lazarecie; życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

Co Rosya płaci carskiej rodzinie? Jak donosi pewna gazeta wiedeńska, car rosyjski ma zamiar rozdział ustawy zasadniczej, regulującej prawa domu carskiego, poddać rewizyi. Na to postanowienie miało wpłynąć małżeństwo wielkiej księżny Maryi Pawłówny. O pensyach państwowych członków rodziny carskiej dadzą nam wyobrażenie następujące cyfry: Lista cywilna, czyli myto carowej, wynosi 200.000 rubli rocznie; oprócz tego, dwór jej utrzymywany jest ze skarbu państwowego. Następca tronu pobiera 100.000 rubli, gdy się ożeni, żona jego pobiera 50.000 rubli rocznie. Także ich dwór utrzymuje skarb państwa. Reszta dzieci carskich otrzymuje aż do czasu pełnoletności po 33.000 rubli pensyi. W posagu otrzymują wszystkie córki i wnuczki cara po milionie rubli od państwa, wszystkie prawnuczki po 100.000 rubli, dalsze zaś krewne po 30.000 rubli. Synowie carscy, po za następcą tronu, po dojściu do pełnoletności, otrzymują po 150.000 rubli myta i po milionie na urządzenie domu. Z chwilą ożenku otrzymują po 200.000 rubli, na utrzymanie dworu po 35.000 rubli i dla żon po 40.000 rubli rocznie. Córy carskie, niepełnoletnie pobierają do dnia ślubu po 50.000 rubli. Wielcy książęta otrzymują w dniu wesela na podarki dla żon po 150.000. Oprócz listy cywilnej, czyli myta, car posiada ogromne dobra i skarby, które wprost nie dadzą się obliczyć. Prócz tego, wszyscy członkowie rodziny carskiej mają każdy z osobna olbrzymie majątki prywatne.

Perły śpiewaczki. Pisma paryskie opowiadają o nowym sensacyjnym wypadku kryminalnym, mniej wprawdzie krwawym, aniżeli historya Remyego i Steinheila, ale na razie przynajmniej nie mniej tajemniczym. Znanej śpiewaczce d'Alençon, która niezbyt dawno poślubiła trenera Percy Woodlanda, skradziono kolię perłową, wartości 100 tysięcy franków i torebkę, zawierającą 5000 fr. gotówką. Kradzież popełniono podczas odwiedzin śpiewaczki u jej znajomej aktorki Arosa. Pani d'Alençon pozostawiła kolię, z którą się nigdy nie rozłącza i torebkę w pokoju na pierwszem piętrze willi, sama zaś z całem towarzystwem zasiadła do śniadania na terasie. Gdy po śniadaniu powróciła na pierwsze piętro, przekonała się, że drzwi pokoju stoją otworem, a klejnot skradziono. Torebkę, w której były pieniądze, znaleziono próżną na korytarzu. Pani d'Alençon uważa za podejrzane, że gospodyni domu, p. Arosa, podczas śniadania trzykrotnie odchodziła od stołu i udawała się na pierwsze piętro. P. Arosa jest oburzona tem podejrzeniem i ze swej strony znowu podejrzewa swoją kucharkę, którą natychmiast oddaliła ze służby. Policya przedsięwzięła energiczne śledztwo, lecz dotąd bezowocne.

Przebudowa kanału suezkiego. Jak wiadomo, Anglia jest właścicielką większości akcyj kanału suezkiego, który jest pod jej zarządem. Wobec znaczenia kanału jako drogi do Indyi, łatwo zrozumieć interes Anglii w utrzymaniu kanału w odpowiednim stanie jako drogi dla floty wojennej. Obecnie ze wzrostem pojemności okrętów wojennych, coraz trudniejszym staje się przejazd przez kanał dla wielkich kolosów morskich i koniecznem okazało się pogłębienie kanału. Na zapytanie w tej sprawie minister spraw zewnętrznych Edward Grey dał następującą odpowiedź w Izbie gmin: „W sprawozdaniu Towarzystwa kanału suezkiego za r. 1907 zaznaczono już, że koniecznem będzie przedsięwzięcie znacznych robót dla pogłębienia i rozszerzenia kanału, by umożliwić przejazd okrętom, których rozmiary wzrastają ustawicznie. Obecna głębokość kanału wynosi 28 stóp, a jest zamiar, by pogłębić go do 36 stóp. Roboty zaczną się w roku 1909, a potrwają 5 lat.

Przed ołtarzem.

Rabin (do pana młodego):

— Powiedz mi więc, kochany Leonie Kohn, czy masz dobrą a nieprzymuszoną wolę pojąć tę oto tu obecną Rebekę za żonę.

Pan młody: Co pan si jeszcze pita? Jak Kohn mówi, że bierze, to bierze.

Dziełko p. t.:

Porcyjunkula

czyli

Skarb łaski

seraficznego nabożeństwa

św. Ojca Franciszka

Wydanie drugie, powiększone, z obrazkiem

otrzyma każdy, kto nadeśle w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy pod adresem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
688 Telefon Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chcesz się pan ożenić? Jesteśmy upoważnieni przez panie (między nimi i takie, które mają nieślubne dziecko, są ułomne itd.), mające posag od 5.000 do 50.000 kor. do wyszukania im odpowiednich mężów. Tylko panowie (nawet bez majątku) biorący rzecz na seryo; nie mający żadnych przeszkód do szybkiego zawarcia małżeństwa, zechcą się zgłosić pod adresem L. Schlesinger, Berlin 18. 817

Pomocnik krawiecki potrzebny zaraz na stałe. Leon Prerok, Nowy Targ. 886

Potrzebny nierogi nauczyciel, dla nauczenia gry na gitarze. Oferty: Kraków post.-rest. Główna poczta, okazicielowi losu loteryjnego 84.739. 847

Potrzebna na wieś osoba, do białego szycia i krawieczyzny Dwór Podolany poczta Leńcze. 848

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 851

Panna znająca krawieczyznę damską, potrzebna do „Magazynu“ ul. św. Krzyża l. 13, II p. 5 drzwi. 853

Do sprzedania.

Sklep z pieczywem filia piekarni „Sport“ z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania w Krakowie przy ul. Krupniczej l. 20. 809

Największy wybór
Cukrów i czekoladek
pół kilo 2·40 kor. — poleca
ADAM PIASECKI
ulica Floryańska 2. Hotel Dreźdeński, ul. Długa 10 Kraków. 680

Morele (Aprykosy) najśliczniejsze koszyk 5 klg. 4 korony franko za zaliczką, wysyła Zygmunt Horowitz, Zaleszczyki. 849

Farby Olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa — Lakiery do podłóg

ze znanych firm: L. Marxa i O. Fritz'ego, jak również z krajowych fabryk

farby do podłóg w Krakowie.
Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe.
„Linoleum“ do podłóg.
Wosk podłogowy „Parket Rose“.
polecają

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37. 782

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 87

Morele codzień świeżo zrywane, najlepsza sorta stołowa, koszyczek za 3 korony dostawia L. Altneu, Kecskemet. Węgry. 811

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 9 K. 40 hal. i wyżej. 19

„Cracovia“

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków. 181

Biuro: ul. Zielona 19.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem Ciastka po 6 hal. — Pomadki $^1/_3$ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane $^1/_2$ klg. kor. 1·—. 648

Morele (aprykosy) 5 klg. za 4 kor. 100 klg. 45 kor. Renklody 5 klg. za 5 kor. w koszykach franco za zaliczką wysyła: S. Kleinrock, Zaleszczyki. 844

Najlepsze masło

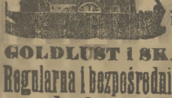
deserowe i kuchenne z mleczarni RYBNA
kosztuje u mnie w handlu
$^1/_4$ funta deserowego 36 hal.
$^1/_4$ „ kuchennego 25 hal.
Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40. 806

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacye.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zlr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·60, 6 szt. 10 zlr
Ignacy Cypres, Kraków, Kanonicza 45.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Telesznickiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę Lampy, pojedyncze sprzęty.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana“.
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21908 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 26

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hass'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz największy skład GĄBEK i KREDY.
Polecamy także
Olej (Staubvel)
który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K. 4·— za 5 klgr. brutto opłac. oraz do tego samego celu
Hydrolin 781
mający nadto tę własność iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u
REIMA i SPÓŁKI
Kraków, Rynek, Linia A-B.

„Fortuna“.

Towarzystwo wzajemnej pomocy od klęsk ogniowych
zatwierdzone przez c. k. Namiestnictwo d. L. 56.814
we Lwowie, ul. Podwale l. 7
ubezpiecza od ognia: nieruchomości, ruchomości, towary sklepowe, płody rolnicze i jest najtańszą krajową asekuracyą krajową.
Agenci poszukiwani. 845

Główny skład krakowskich wędlin
Emila Kuny 832
w Podgórzu, Lwowska 3.
poleca
wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku.
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Stawkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424
M. Gertler
Kraków, Zwierzyniecka 17.

Świeże masło $^1/_2$ kilo 1·— K
Masło deserowe $^1/_4$ „ —·72 h
Bryndza owcza $^1/_4$ „ —·72 h
Sok malinowy duża fl. 1·70 h
729 wyborne w handlu
J. Piekły w Podgórzu.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodzi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu rady medycyny
Dra MÜLLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.
38 Curt Röber, Braunschweig.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KABARET POLSKI

w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla
Kraków, Karmelicka 4.
Nowy program! — Występy
Julii Wagnerównej
polskiej śpiewaczki kabaretowej,
oraz komików:
Adama Skotnickiego, Bronisława Bronikowskiego i innych.
Początek o godzinie 9 wieczór. — Wstęp wolny.



Najradykalniejszy środek prostowania kręgosłupa, wszelkich skrzywień i niesymetrycznych łopatek, zauomocą HASSEGO patentowanego na całą Europę ortopedycznego gorsetu!!! Reflektanci proszeni są o osobiste stawienie się! Prospekty wysyła się. Poleca: Bandaże rupturowe, Serodettaktory, Brenszne pasy, Suspensorja i t. p. 852
Kraków, Grodzka l. 31, Otton Proksch.



Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
„Allianz“ Filia: w Krakowie ul. Floryańska 10.
Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 857

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 18
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Największa w kraju firma 34
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

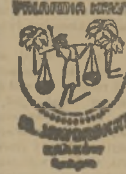
Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minutę.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.
Od 16 do 31 lipca 1908. 548
Człowiek z rękawiczkami
w burlesce: „Szalone pomysły“ przez Stollson and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska.
The Guston
Ekscentrycy kom.-muzykalni ze swoim olbrzymim instr.: „Choralphon“.
Fritz Schönbauer. komik charakterystyczny.
Czar Walca
oryg. scena w 2 obrazach przez Łucyę Bernhardo i Martensa.
The Hawleys Gimnastycy na rękach. **Kita Sava** Subretka operetkowa.
The three Eltons nowy wspaniały akt akrobatyczny.
Wesele krakowskie
podczas pochodu jubil. w Wiedniu i nowa serya żywych fotografii.
Oryginalne jedyne zdjęcia Bioskopu ameryk.
Kierownik artyst.: Rudolf Franziak Kapelmistrz: St. Czyżowski.

PALARNIA KAWY



poleca szczególnie i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „...“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą
Herbatę Cejlon
„Rangalla Cejlon Tea“
pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo-złote
kor. 1.40 za $^1/_2$	kor. 1.90 za $^1/_2$
„ 0.75 „ $^1/_4$ „	„ 0.95 „ $^1/_4$ „

przy odbiorze 1 kg. zaraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. Hawełka, w Krakowie
c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 833

FRANCISZEK ŻULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych
Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kościuszki 37
Telefon Nro 753
poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelazne konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer“. — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.
Cenniki gratis i franco. 607

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.